

Kryzys projektu nowoczesności. Marek Cichocki o „Królestwo człowieka” Rémiego Brague'a

Można odnieść wrażenie, że według Brague'a nowoczesność Zachodu, pomimo zdobytej władzy nad światem, okazała się historycznie ślepą uliczką. Dzisiaj „zwycięski Zachód” przywołuje na myśl stare Pawłowe powiedzenie: że można zdobyć cały świat i zgubić własną duszę – pisze Marek Cichocki o książce Rémiego Brague'a „Królestwo człowieka”

Francuski filozof i historyk kultury Rémi Brague, wieloletni wykładowca paryskiej Sorbony i monachijskiego Uniwersytetu Ludwika i Maksymiliana, zdobył uznanie jako autor wydanej w 1992 roku we Francji książki *Europe, la voie romaine* (*Europa, droga rzymska*, polskie wydanie 2012).

Królestwo człowieka należy do jego pomniejszych prac i jest częścią wielkiego filozoficznego projektu Brague'a, w ramach którego ukazały się także, w 1999 roku, *Mądrość Świata, Historia ludzkiego doświadczenia wszechświata* (polskie wydanie 2021) oraz w 2008 *Prawo Boga. Filozoficzna historia przymierza* (polskie wydanie 2014). Książki te autor określa mianem filozoficznej trylogii, sugerując, by czytać je razem.

Królestwo człowieka stanowi więc zwieńczenie, konkluzję wcześniejszych rozważań poświęconych kosmicznemu i Boskiemu porządkowi świata. Głównym tematem książki jest natomiast projekt nowoczesności, który w pewnym momencie pojawia się w historii Zachodu, a który dzisiaj przeżywa o ile nie swój całkowity schyłek, to na pewno głęboki i przewlekły kryzys. O projekcie nowoczesności Brague pisze z pozycji krytycznego obserwatora i powściągliwego polemisty, co można wytłumaczyć tym, że on sam na świat i człowieka przyjmuje konsekwentnie dobrze przemyślany i silnie przeżywany chrześcijański punkt widzenia. Jest więc Brague oszczędnym w emocjach obserwatorem pogrążającego się w kryzysie nowoczesnego świata, dobrze świadomym własnego dystansu do niego. Rozważając ewolucję zachodniej nowoczesności, autor książki obstaje przy tym, by trzymać się spopularyzowanego przez niemieckiego filozofa Jurgena Habermasa pojęcia: projekt nowoczesności. Istota nowoczesności polega bowiem na tym, że ma być ona z założenia projektem człowieka, jego autonomicznym pomysłem i wytworem. To ważne, gdyż zdaniem Brague'a dokładnie w tym znajdziemy zarówno historyczną atrakcyjność zachodniej nowoczesności, jak również źródła jej obecnego kryzysu. Czy świat Zachodu, jako produkt rozwoju nowoczesności, może być samodzielnym dziełem człowieka, dokonany indywidualnym lub zbiorowym wysiłkiem? Taka właśnie wiara w absolutne, władcze zdolności tkwiące w człowieku stanowi fundament filozofii nowoczesności. Wyraża ją przede wszystkim koncepcja ludzkiej emancypacji w procesie historii, rozumianej jako postęp ku wolności. Ale od czego konkretnie emancypacja ma uwolnić człowieka i czy faktycznie daje mu w ostatecznym efekcie upragnioną wolność?

*Zgodnie z rewolucją
nowoczesności świat nie
kieruje się już żadną
szczególną mądrością, a
pozostawiony sam sobie dąży
raczej do nieporządku i
chaosu*

Aby człowiek mógł
swobodnie, bez
skrępowania
wymyślać i tworzyć
swoją własną,
nowoczesny świat
musi uwolnić się od
wszelkich
zewnętrznych
kontekstów, które

ograniczałyby jego możliwości. Muszą one więc być uznane za zupełnie bezpodstawne oraz za wyraz dziecinnej przeszłości człowieka, którą należy ostatecznie przezwyciężyć. Dwa z nich, wypracowane w religiach i kulturach, stanowią największą przeszkodę z punktu widzenia projektu modernizacji i emancypacji człowieka. Pierwszy kontekst wynika z przekonania o kosmicznym porządku świata, z uznania, że świat który istnieje i w którym żyjemy, kieruje się jakąś własną, potężną mądrością. Życie ludzkie jest jej integralną częścią, ale człowiek ma na nią własny wpływ. Tak świat i człowieka pojmowały co do zasady religie i filozofie pogańskiej starożytności, ale także inne wielkie religie i kultury świata. Drugi kontekst wiąże się z judaizmem i chrześcijaństwem, gdzie świat jest bezpośrednią kreacją jedynego Boga. Jego stworzeniem jest także człowiek, który ze wszystkich innych stworzeń wyróżniony został nie tylko rozumem, ale też szczególnego rodzaju wolnością dokonywania dobrych i złych wyborów. Dzięki temu staje się w chrześcijańskim świecie „zwieńczeniem stworzenia”, nad którym istnieją jedynie doskonale istoty anielskie. Ta szczególna pozycja daje człowiekowi prawo do panowania nad światem i jego używania, ale nie daje mu go na własność. Sam będąc jedynie obrazem Boga, może używać świata ze

świadomością, że on sam jest jego częścią, a nie jego twórcą i posiadaczem. Zdaniem Brague'a, gdzieś od czasów Rogera Bacona w XIII wieku rozpoczyna się prawdziwa rewolucja nowoczesności, która polega na odrzuceniu obu kontekstów ograniczających człowieka. Zgodnie z nią świat nie kieruje się już żadną szczególną mądrością, a pozostawiony sam sobie dąży raczej do nieporządku i chaosu.

*Im większa staje się władza
człowieka nad światem, tym
staje się mniej pewny siebie i
słabszy w sensie ludzkim i
duchowym*

Szczególna pozycja,
jaką nadało
człowiekowi
chrześcijaństwo, nie
polega również
jedynie na
niewolniczym
odwzorowywaniu

ustalonego z góry przez Boga porządku. Ludzka wolność zawiera się teraz w swobodnym przekształcaniu świata, eksperymentowaniu na jego żywym ciele i zdobywaniu nad nim coraz większej władzy, na podboju. W ten sposób nowoczesność nie tylko stawia człowieka w centrum świata, ale czyni z niego jego jedyny prawowity fundament. Wraz z tym zmienia się także sens rozumienia samego człowieczeństwa: przestaje ono być „zadaniem”, któremu każdy z nas musi sprostać, a staje się „projektem”, dowolną autokreacją. Książka Brague'a jest historią tej niezwyklej przemiany człowieka w jedyne go władcę stworzonego przez siebie świata. Jest jednocześnie przestrożą, która ma nam pokazać źródła tragedii takiego właśnie projektu zachodniej nowoczesności. Człowiek, idąc drogą nowoczesnego rozwoju, przełamał prawie wszelkie znane mu granice: stworzył broń zdolną unicestwić całą ludzkość, wyruszył na podbój kosmosu, stworzył świat globalnego handlu i globalnych rynków finansowych, które obsługują wymyślone przez niego samego technologie, jest na dobrej

drodze, by na masową skalę tworzyć maszyny inteligentniejsze od niego samego – do pokonania pozostała mu już jedynie ostatnia granica własnej śmiertelności. Brague zauważa jednak niepokojącą prawidłowość wpisaną w nowoczesność: im większa staje się władza człowieka nad światem, im odważniej łamie on kolejne bariery ograniczające jego możliwości, tym staje się słabszy w sensie ludzkim i duchowym i mniej pewny siebie. Nie przez przypadek bowiem od czasów oświecenia począwszy – de Sade jest tutaj dla Brague'a doskonałą ilustracją tej zależności – wraz z rosnącym przekonaniem o ludzkiej mocy detronizującej Boga, po drugiej stronie nowoczesności coraz wyraźniej do głosu zaczyna dochodzić pogarda dla człowieka i jego postępujące urzeczowienie. W końcu ile to najpotworniejszych rzeczy „użytkujących” człowieka dokonano w imię powszechnej emancypacji i nowoczesności?

Czytając Królestwo człowieka można więc odnieść wrażenie, że według Brague'a nowoczesność Zachodu, pomimo zdobytej władzy nad światem, okazała się historycznie ślepą uliczką. Panowanie nad światem staje się dzisiaj coraz bardziej udziałem innych cywilizacji, podczas gdy „zwycięski” Zachód pozostaje pokonany ze swoim wypalonym doszczętnie i pozbawionym duchowej głębi rozumieniem człowieka. Jego stan dzisiaj przywołuje na myśl stare Pawłowe powiedzenie: że można zdobyć cały świat i zgubić własną duszę. A jednak to wianie chrześcijański dystans autora sprawia, że jego historia o samozniszczeniu nowoczesności nie zamienia się w jeszcze jeden konserwatywny lament nad nadchodzącą katastrofą zachodniej cywilizacji. Człowiek Zachodu wciąż bowiem ma do dyspozycji całe bogactwo źródeł własnej cywilizacji – wystarczy tylko, by chciał uwolnić się od niewoli nowoczesności.

Marek Cichocki